



WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 04 września 2012 roku

Sąd Rejonowy w Starachowicach w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący – SSR Stefan Czebieniak

Protokolant – sąd. Ewelina Przydatek

w obecności Bożeny Cichacz - Pomorskiej Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Starachowicach

po rozpoznaniu dnia 19 VI, 11 VII, 04 IX - 2012 roku

sprawy: Lecha Błach, syna Kazimierza i Krystyny zd. Ziółkowska, ur. 14 listopada 1953 roku w Świerczku

oskarżonego o to, że:

w okresie od 03 stycznia 2008 r. do 20 grudnia 2010 r. w Starachowicach będąc lekarzem weterynarii świadczącym usługi weterynaryjne w ramach umów zawartych z gminą Starachowice w dniach 19 grudnia 2007 r. 16 grudnia 2008 r. i 30 grudnia 2009 r. uśmiercił co najmniej 420 psów i 20 kotów z naruszeniem przepisów art. 6 ust 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt, tj. o przestępstwo z art. 35 ust 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt (tj. Dz. U. nr 106, poz. 1002 z 2003 r.)

orzeka

- I. Lecha Błach uznaje za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia ustalając, że uspił wbrew przepisom ustawy bliżej nieustaloną ilość psów, nie więcej niż 420 oraz bliżej nieustaloną ilość kotów, nie więcej niż 20, tj. występku z art. 35 ust 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt (tj. Dz. U. nr 106, poz. 1002 z 2003 r.) i za ten czyn na podstawie art. 35 ust 1 i 5 tej ustawy w zw. z art. 30 kk. w zw. z art. 60 § 1 i 7 kk. w zw. z art. 39 pkt. 6 kk. stosując nadzwyczajne złagodzenie kary odstępuje od jej wymierzenia orzekając jednocześnie od Jana Błach środek karny w postaci nawiązki w kwocie 500 zł. (pięćset) na rzecz Stowarzyszenia Obrony Zwierząt w Jędrzejowie na cel związany z ochroną zwierząt – finansowanie schroniska dla zwierząt,
- II. zasądza od Lecha Błach, na rzecz Skarbu Państwa kwotę 120 zł. (sto dwadzieścia) tytułem kosztów sądowych, w tym kwota 30 zł. (trzydzieści) opłaty

Za zgodność z oryginałem
świadczy:

Sędziarz Sądu

Starachowice, dnia 20.09.2012r.



UZASADNIENIE

Sąd ustalił, co następuje;

Według przepisów obowiązujących w 1999 roku ustawy o ochronie zwierząt cyt. Art. 11. 1. Zapewnianie opieki bezdomnym zwierzętom oraz ich wyłapywanie należy do zadań własnych gmin.

2. Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji w porozumieniu z Ministrem Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa określi, w drodze rozporządzenia, zasady i warunki wyłapywania bezdomnych zwierząt.

3. Wyłapywanie bezdomnych zwierząt oraz rozstrzygnięcie o dalszym postępowaniu z nimi może odbywać się wyłącznie na mocy uchwały właściwej rady gminy, podjętej po uzgodnieniu z państwowym lekarzem weterynarii działającym na podstawie odrębnych przepisów oraz po zasięgnięciu opinii upoważnionego przedstawiciela Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Polsce lub innej organizacji społecznej o podobnym statutowym celu działania.

4. Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Polsce oraz inne organizacje społeczne o podobnym statutowym celu działania mogą zapewniać bezdomnym zwierzętom opiekę i w tym celu prowadzić schroniska dla zwierząt, w porozumieniu z właściwymi organami samorządu terytorialnego. op. cyt.

W tym stanie prawnym Rada Miasta w Starachowicach podjęła w dniu 01.03.1999 r. uchwałę w sprawie zasad i warunków wyłapywania bezdomnych zwierząt na terenie miasta Starachowice. Nr II/12/99. (k-136-138) Uchwała zapadła po uzgodnieniu z Powiatowym Inspektorem Weterynarii i zasięgnięciu opinii Stowarzyszenia Ochrony Zwierząt „Rex” w Starachowicach. (zeznania H. Zieja k: 455, 140v)

Uchwała ta regulowała wyłapywanie bezdomnych zwierząt domowych i gospodarskich, zakładając w § 6, że schwytane zwierzęta w postaci psów i kotów będą przetrzymywane w schroniskach odpowiednio przez 14 i 5 dni. Po tym terminie zgodnie z cytowanym prawem miejscowym zwierzęta miały być sprzedawane lub usypiane. Nadto w §

8 uchwała zakładała, że dopuszcza się usypianie zwierząt kalekich, chorych i agresywnych bez odwożenia do schroniska.

Tej treści prawo miejscowe jak wspomniano zaistniało po uzgodnieniach i konsultacji jak wyżej. W ówczesnym stanie prawnym w art. 6 ustawy o ochronie zwierząt zabraniano się nieuzasadnionego i niehumanitarnego zabijania zwierząt. Zmiana w tym zakresie nastąpiła dopiero 01.01.2012 r. wskazując na katalog dopuszczalności uśmiercania zwierząt.

Zatem w tamtym stanie prawnym uchwała została zatwierdzona przez zwierzchni nadzór Wojewody jako zgodna z prawem. Uregulowania uchwały nie pokrywały się z określonymi wówczas w art. 33 ustawy o ochronie zwierząt okolicznościami dopuszczającymi usypianie zwierząt. Były z nią wręcz sprzeczne ponieważ dopuszczały eutanazję przez sam fakt bezdomności zwierzęcia. Z tej właśnie przyczyny WSA w Kielcach wyrokiem z dnia 11.05.2011 r. w sprawie II SA/Ke 243/11 (k- 142-154) wskutek skargi Stowarzyszenia Ochrony Zwierząt złożonej w oparciu o przepis art. 101 ustawy o samorządzie gminnym stwierdził nieważność § 6 tej uchwały w części dopuszczające usypianie zwierząt po upływie oznaczonych terminów oraz w całości § 8 tejże uchwały. Podstawą rozstrzygnięcia WSA była niezgodność tych uregulowań z przepisami ustawy o ochronie zwierząt. Tak więc do uprawomocnienia się w/w orzeczenia formalnie uchwała RM w Starachowicach obowiązywała jako prawo miejscowe, pozostając w sprzeczności z aktem prawnym wyższego rzędu, tj. ustawy o ochronie zwierząt (Dz. U Nr 111, poz. 724 z 97 r. ze zm.) W sytuacji takiej kolizji mocą art. 87 konstytucji RP pierwszeństwo ma ustawa. Nadto świadczy o tym art. 85 i nast. Ustawy o samorządzie gminnym odsyłając do zakresu nadzoru.

Kolejnym aktem prawnym, który jako prawo miejscowe obowiązuje do dnia dzisiejszego jest Uchwała Rady Miasta Starachowice z dnia 26.06.2006 r. Nr V/6/06 (k- 33-34, 62) w sprawie regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie miasta Starachowice. Uchwała zapadła po uzgodnieniu z Powiatowym Inspektorem Sanitarnym w Starachowicach i również mimo ewidentnej sprzeczności z art. 6, 33, 34 ustawy o ochronie zwierząt nabrała mocy prawa miejscowego wobec niestwierdzenia nieważności przez nadzorującego samorząd Wojewodę, który jak wiadomo w terenie reprezentuje Rząd. Mocą tej uchwały tj. § 43 ust 1 w nawiązaniu do uchwały jw. z 99 r. określono zwierzęta bezdomne jako nadmiernie agresywne bez wyjątku i konieczności przeprowadzenia stosownej obserwacji. Tym samym od daty obowiązywania tej uchwały i poprzedniej bezdomne zwierzęta w postaci psów i kotów mogły być w majestacie prawa miejscowego usypiane. W tamtym okresie nikt nie

kwestionował zgodności tych aktów z powszechnie obowiązującym prawem w postaci ustawy o ochronie zwierząt.

Na tym tle pod koniec roku 2007 w drodze zaproszenia do rokowań a następnie zawarcia umowy Lech Błach – Lekarz Weterynarii zobowiązał się usypiać bezdomne wyłapane przez odpowiednie służby zwierzęta. Umowa przewidywała za postanowieniami w/w uchwał, że zwierzęta bezdomne są automatycznie agresywne. Nadto oskarżony miał usypiać również zwierzęta chore i kontuzjowane i prowadzić obserwację zwierząt agresywnych, podejrzanych o chorobę zakaźną, np. w związku z pogryzieniem. (k: 159-167 – brak pierwszej umowy - bezsporne , wyjaśnienia oskarżonego k- 452-453, 395 oraz dokumenty k; 124-132, 134-135)

W tych okolicznościach bezdomne zwierzęta początkowo wyłapywała formalnie firma teściowej G. Rymarskiego, w której faktycznie pracował w/w. Następnie świadek podjął się już osobiście prowadzenia tej działalności. Odłów odbywał się każdorazowo na zgłoszenie mieszkańców Starachowic. Odłowione zwierzęta przez kilka dni przetrzymywał u siebie G. Rymarski po czym wzywał Lecha Błach, który zjawiał się w umówionym miejscu i usypiał odłowione psy i koty. Następnie G. Rymarski utylizował zwłoki usypionych zwierząt. Zarówno usypianie jak i odławianie odbywało się w sposób w pełni humanitarny. Zdarzało się, że nieliczne z odłowionych zwierząt znajdowały nowych właścicieli.

W tym stanie rzeczy w okresie czasu od dnia 03 stycznia 2008 r. do dnia 20 grudnia 2010 r. w opisany sposób Lech Błach w wykonaniu łączących go z Miastem kolejnych umów działając w nieusprawiedliwionym przekonaniu, że realizuje zgodne z powszechnie obowiązującym prawem miejscowe uspił nie więcej niż 420 psów i nie więcej niż 20 kotów. Z uwagi na istotne braki i różnice w dokumentacji dokładniejszej liczby usypionych zwierząt nie da się obecnie ustalić. Wskazana ilość wynika z analizy dokumentów dotyczących odłowienia, usypiania, rachunków itp. Przedmiotowe działania stanowiły według miejscowych władarzy usankcjonowaną przez nadzór realizację ustawy o ochronie zwierząt, ponieważ w tym okresie miasto nie współpracowało z żadną organizacją statutową zajmującą się ochroną zwierząt, w tym schroniskiem.

Oдноśnie faktu, czy psy były agresywne lub chore oraz jaki stanowiły odsetek tej liczby, również nie ma możliwości poczynienia pewnych ustaleń faktycznych ponieważ dokumentacja na tę okoliczność nie została sporządzona, a każdorazowo przy odłowie dla realizacji prawa miejscowego zaznaczano, że zwierzę jest agresywne lub chore. Mimo takich zapisów zdecydowana większość zwierząt nie posiadała faktycznie wspomnianych cech. Przyjmowano natomiast za treścią

uchwały z 2006 r., że bezdomność oznacza, że zwierzę jest agresywne (k: 60, 64-115, 123, 175-176260-262, 293-387, nadto wyjaśnienia oskarżonego k: 395, 452-453, zeznania G. Rymarskiego k: 44-45, 286-287, 453-v M. Gózdź k: 49-51, 454, M. Kiciński k: 53, 284-285, 454-v, Z. Polak k: 116, 454v, R. Wilk k: 120-121, 454v-455, B. Turkowska k: 263, 455-v, M. Łygan k: 265, 455v, C. Wyszzyński k: 155-158, 495, B. Chustecka k: 268, 495v, B. Lis k: 272, 495v, W. Myszkowska k: 495v-496, 273, P. Wilczyński 496, 279v, I. Dziubek k: 279v, 496, H. Pawelec k: 277v, 496v, E. Rudniewski k: 281v, 496v)

Ujawnienie opisanego proceduru nastąpiło w wyniku kontroli NIK, która wykazała nieprawidłowości w tym przedmiocie. (k: 4-31, 35-44).

Wynikiem stwierdzonych uchybień oskarżony za doniesieniem Powiatowego Lekarze Weterynarii, został pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Postępowanie w tym przedmiocie toczy się przed właściwym organem samorządu zawodowego. Na datę orzekania w niniejszej sprawie L. Błach został nieprawomocnie uznany winnym opisanych zaniedbań, w tym usypiania zwierząt wbrew przepisom ustawy o ich ochronie. (k: 118, 189-259, 529a)

Tak więc w miejscu i czasie jak wyżej Jam Błach będąc lekarzem weterynarii świadczącym usługi weterynaryjne w ramach umów zawartych z Miastem Starachowice wbrew obowiązującym wówczas przepisom ustawy o ochronie zwierząt uspił nie więcej niż 420 psów i nie więcej niż 20 kotów.

Lech Błach nie był do tej pory karany, wykształcenie wyższe – lekarz weterynarii, żonaty troje dzieci, prowadzi własną działalność, z której osiąga wg. oświadczenia dochód rzędu 1000 zł miesięcznie. Posiada dom, działkę gruntu. (k: 452v, 402, 400)

Lech Błach (k: 395, 452v-453) nie przyznał się do zarzucanego mu czynu oraz winy w tym zakresie wyjaśniając, na rozprawie, że wszystkie zwierzęta, które uspił wymagały uspienia a on postępował zgodnie z prawem miejscowym oraz potwierdził poprzednie wyjaśnienia. W postępowaniu przygotowawczym potwierdził w zasadzie bezsporne fakty w zakresie przybliżonej ilości zwierząt uspiionych oraz czasokresu działania. Opisał w jaki sposób to się odbywało podając, że w niektórych przypadkach zwierzęta były ranne lub chore, a w pozostałych uznawał je jako agresywne zgodnie z uchwałą Rady Miast. Nadmienił, że jego zdaniem skoro były to zwierzęta bezpańskie to i tak by się męczyły bo nie miały co jeść. Reasumując wyjaśnił, że postępował zgodnie ze wspomnianymi uchwałami Rady Miasta. Tym samym wskazał, że jego działania były zgodne z obowiązującym prawem.

Sąd zważył, co następuje;

Wyjaśnienia oskarżonego, co do istoty korespondują z pozostałymi bezspornymi dowodami, które złożyły się na ustalony stan faktyczny. Tym samym okoliczności czynu i ustalone fakty, nie budzą wątpliwości. W tym stanie rzeczy wyjaśnienia oskarżonego należało uznać za wiarygodne. To, że oskarżony subiektywnie nie poczuwa się do winy w tym zakresie twierdząc, że działał w oparciu o prawo miejscowe również nie budzi wątpliwości oceniając to przez pryzmat czynników zaangażowanych w tworzenie takich aktów prawnych. Zatem skoro sztaby prawników obsługujących właściwe organy prawotwórcze i nadzorcze nie dopatrzyły się naruszenia ustawy o ochronie zwierząt tworząc prawo miejscowe, to tym bardziej, nie można obiektywnie takiego przekonania odmówić oskarżonemu. Nie mniej jednak L. Błach jako lekarz weterynarii, czyli profesjonalista, który w pierwszej kolejności powinien dbać o prawa zwierząt chronione przedmiotową ustawą jest gwarantem nienastąpienia skutku. Błąd co do prawa, w którym się bez wątplenia znajdował, należało zatem ocenić jako nieusprawiedliwiony. Nie można takiego błędu traktować jako usprawiedliwionego, skoro nawet kodeks etyki zawodowej (k- 257) nakłada na lekarze weterynarii w ramach pełnienia swoich obowiązków przestrzeganie przepisów prawa, które w żadnej części ustawy o ochronie zwierząt nie daje delegacji do tworzenia prawa miejscowego sankcjonującego faktyczną eutanazję zwierząt poprzez prawną kwalifikację.

Świadek G. Rymarski (k: 44-45, 286-287, 453) zeznał, że wszystkie psy jakie odławiał były agresywne lub chore. Sąd nie dał wiary zeznaniom tego świadka w tej części, ponieważ są one zasadniczo sprzeczne z logiką, doświadczeniem życiowym i pozostałymi dowodami. Większość świadków przesłuchanych w sprawie nie potwierdziła agresywności odławianych na ich zgłoszenie zwierząt lub choroby. Nadto jak wynika z zeznań osób zgłaszających G. Rymarski nieprawdziwie twierdził podczas odłowów, że zwierzęta trafią do schroniska. Z dowodów tych jednoznacznie wynika, że w/w był istotnym elementem realizacji wspomnianych uchwał. Tym samym nie sposób podzielić jego zeznań w tej części. W pozostałej części jego zeznania korespondują z pozostałymi dowodami i Sąd podzielił je w oparciu o te dowody.

M. Kiciński (k: 53, 284-285, 454-v) zajmował się realizacją tych uchwał współpracując z oskarżonym oraz G. Rymarskim. Złożył zeznania, w których potwierdził co do istoty bezsporne okoliczności wskazując, że odbywało się to zgodnie z lokalnym prawem. Nadmieniał nadto, że faktu agresywności zwierząt nie badał, ponieważ nie jest

odpowiednim behawiorystą. Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka, bowiem w świetle pozostałych dowodów nie sposób ich zakwestionować.

Świadek Z. Polak (k; 116v, 454v) – Powiatowy Lekarz Weterynarii, zeznał, że podczas jego urzędowania nikt z nim nie uzgadniał uchwały z 2006 r., a dowiedziawszy się o procedurze złożył doniesienie do Izby Lekarsko Weterynaryjnej na oskarżonego. Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka z tych samych powodów co wyżej. Zaznaczyć w tej części należy, że uchwała z 2006 r. nie wymagała uzgodnień z Powiatowym Lekarzem Weterynarii, bo delegacja do realizacji tego zadania własnego gminy wynikała z innego aktu prawnego przewidującego uzgodnienie z Powiatowym Inspektorem Sanitarnym. Zawarcie więc w tej uchwale komentowanych postanowień dotyczących uznania bezdomnych zwierząt za agresywne, stanowi ewidentne wyjście poza ustawową delegację do tworzenia prawa miejscowego w tym zakresie. **Mimo to jak wspomniano powyżej uchwała ta obowiązuje do dziś.**

Świadek Roman Wilk (k- 120-121, 454v-455) Inspektor NIK, zeznał, że w trakcie kontroli ujawnił opisane nieprawidłowości wskazując, że UM nie posiadał żadnych dokumentów, w których stan zdrowia bezdomnych zwierząt byłby oceniany. Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka bowiem znajdują oparcie w ujawnionych dokumentach. Z tych zeznań i dokumentów jednoznacznie wynika, że poza wyjątkami generalnie zwierzęta były usypiane jako agresywne zgodnie z treścią w/w uchwał.

Świadek H. Zieja (k: 140, 455) zeznała, że jako członek towarzystwa Opieki Nad Zwierzętami REX, które już faktycznie nie prowadzi działalności brała udział w konsultacji uchwały z 99 r. Znalazło to odzwierciedlenie w treści tej uchwały. Sąd dał wiarę tym zeznaniom, które znajdują oparcie w pozostałych dowodach. Nadmienić w tym miejscu należy jedynie to, że właśnie ta uchwała została unieważniona przez WSA w Kielcach jako niezgodna z przepisami ustawy o ochronie zwierząt.

Świadek B. Tarkowska (k: 263, 455-v) zeznała, że zgłaszała odłów zwierzęcia, które nie było agresywne. Dowiedziała się przy tej okazji, że zwierzę trafi do schroniska. Sąd dał wiarę tym zeznaniom z tych samych powodów co wyżej.

Świadek M. Łygan (k: 265, 455v) zeznał, jego córka zgłaszała odłów agresywnego psa, który kręcił się po okolicy. On pomógł odnaleźć to zwierzę hyclowi. Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka.

Świadek C. Wyszynski (k: 155-158, 495) zeznał, że jako członek organizacji zajmującej się ochroną zwierząt, na prośbę miejscowego stowarzyszenia został poproszony o przyjrzeniu się temu zjawisku. W tym celu sprowokował spotkanie w UM z odpowiedzialną osobą udając

zainteresowanego rozwiązaniem problemu bezdomności zwierząt. Według świadka uzyskał informację, że jedyną metodą rozwiązania tego problemu oferowaną przez UM jest eutanazja. Sąd z tych samych powodów co wyżej dał wiarę tym zeznaniom.

Świadek B. Chustecka (k: 268, 495v) zeznała, że zgłaszała odłów bezdomnych kotów, które zagrażały jej posesji. Otrzymała informację przy odłowieniu, że trafią do schroniska. Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka z tych samych powodów, co wyżej.

Świadek B. Lis (k: 272, 495v) zeznała, że zgłaszała odłów udomowionego przez nią, wcześniej bezdomnego zwierzęcia, które jednak nie było agresywne. Sąd dał wiarę tym zeznaniom z tych samych powodów co wyżej. Wynika z tych zeznań podobnie jak innych, że częstokroć obywatele Starachowic najpierw przygarniali bezdomne zwierzęta, a potem zlecali ich odłowienie.

Świadek W. Myszkowska (k: 273, 295-496) zeznała, że wielokrotnie zgłaszała odłów bezpańskich psów w obawie o bezpieczeństwo publiczne, jednak zwierzęta te zazwyczaj nie były agresywne w konkretnych sytuacjach. Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka, z tych samych powodów co wyżej.

Świadek P. Wilczyński (k: 275v, 496) również zgłaszał odłów nie agresywnych zwierząt w postaci psów. Sąd dał wiarę jego zeznaniom.

Świadek I. Dziubek (k: 279v, 496) zgłaszał odłów nieagresywnych psów. Sąd dał wiarę jego zeznaniom z tych samych powodów co wyżej.

Świadek H. Pawelec (k: 496v, 277) zeznała, że na jej wniosek odłowiono psa, którego udomowiła. Czynność ta miała miejsce po okresie przyjętym w zarzucie i wyroku. Zeznania jej więc nie mają istotnego znaczenia, poza faktem, że zwierzę nie było agresywne.

Świadek E. Rudniewski (k: 281v, 496v) zeznał, że dwukrotnie on i jego rodzina zgłaszała odłów psów, z czego jeden był poddany obserwacji z uwagi na ugryzienie, a drugi był też agresywny. Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka z tych samych powodów co wyżej. Wynika z nich jednoznacznie, że w tej sytuacji było podejrzenie nadmiernej agresywności zwierzęcia powodującej bezpośrednie zagrożenie bezpieczeństwa dla ludzi. Nie mniej jednak poza obserwacją w związku z zagrożeniem wścieklizną nie ma w aktach sprawy żadnej informacji medycznej z obserwacji na poziom agresji tych zwierząt.

Reasumując świadkowie, którzy zgłaszali odłów zwierząt zostali przesłuchani przypadkowo pośród kilkuset zgłaszających osób. W realiach sprawy przesłuchanie każdego zgłaszającego na okoliczność agresji czy choroby zwierzęcia nie ma żadnego sensu ponieważ od daty tych zgłoszeń upłynęło sporo czasu, a ostatecznie o nadmiernej agresji lub chorobie decyduje właściwy lekarz weterynarii a nie osoby postronne, nie posiadające właściwej wiedzy. Zatem w braku

dokumentacji medycznej w tym przedmiocie i ujawnieniu automatycznego traktowania zwierzęcia jako agresywne mocą miejscowego prawa, należało przyjąć, że większość z odłowionych zwierząt, które uspił oskarżony z liczby wynikającej z zarzutu nie była chora ani nadmiernie agresywna. W przeciwnym wypadku na terenie miasta istniałaby wiadoma powszechnie plaga agresji zwierząt lub chorób, a takowej nie było.

Świadkowie M. Krukowska (k; 453v, 47), M. Gózdź (k: 454, 49-51), A. piasecka (k: 55-56), M. Kłopotowski (k: 57-59). Zeznali na okoliczności nie związane bezpośrednio ze sprawą przybliżając obecne starania samorządu w zakresie realizacji ustawy o ochronie zwierząt, w tym przeciwdziałania bezdomności. Świadek E. Nowak (k- 133-v) zeznała na bezsporne okoliczności związane z zakupem przez oskarżonego środka służącego do usypiania.

Mając na uwadze powyższe Sąd kształtując swoje przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie, z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania, wiedzy i doświadczenia życiowego, doszedł do przekonania, że oskarżony popełnił zarzucany mu występki.

Czyn przypisany charakteryzował się znacznym stopniem społecznej szkodliwości. Przy jego ocenie Sąd wziął pod uwagę okoliczności wymienione enumeratywnie w art. 115 § 2 kk. Zatem świadczą o przyjęciu podanej tezy takie okoliczności jak rozmiary wyrządzonej szkody i waga naruszonych przez oskarżonego obowiązków oraz rodzaj i stopień naruszonych reguł ostrożności. L. Błach jako lekarz weterynarii był przecież gwarantem nienastąpienia skutku. Nadto skala zjawiska jest duża. Mimo pozostałych okoliczności, które istotnie obniżają stopień społecznej szkodliwości, należało ocenić ten czyn jako szkodliwy w stopniu znacznym. Oskarżony działał w ramach nieusprawiedliwionego błędu co do bezprawności czynu, którego się dopuszczał. Niewątpliwie jak wynika z jego wyjaśnień działał również z pobudek humanitarnych ponieważ jak wiadomo samorząd nie organizował żadnych schronisk, a zatem los wyłapanych zwierząt bez jego interwencji byłby okrutny.

Reasumując przytoczone okoliczności w nawiązaniu do realiów czynu, oceniane łącznie świadczą o przyjętej tezie.

Odnosnie stopnia zawinienia stwierdzić natomiast należy, że był niewielki. Oskarżony działał na granicy pełnego kontratypu. Brak usprawiedliwienia jego błędu opiera się wyłącznie na tym, że jako gwarant nienastąpienia skutku obiektywnie godził się, na złamanie przepisów ustawy o ochronie zwierząt. Obiektywna przewidywalność bezprawności działania i godzenie się na to w przypadku lekarza weterynarii jest niewątpliwa. **Przyjęcie tezy odmiennej sprowadzałoby się**

do tego, że gwarant nienastąpienia skutku ślepo realizując podrzędne akty prawne lub polecenia ewidentnie niezgodne z powszechnie obowiązującym prawem, nie ponosi winy. Taka teza nie znajduje żadnego usprawiedliwienia w obowiązującym systemie prawnym. Zatem w ocenie Sądu osoba z takimi kwalifikacjami powinna w sposób przemyślany realizować swoje działania zawodowe, aby nie być tępym narzędziem w rękach podmiotów łamiących prawo. Znajduje to oparcie w czystej logice ponieważ wobec braku profesjonalnego wykonawcy, przedmiotowe uchwały nie byłyby realizowane, skłaniając tym samym organy samorządowe do działań zgodnych z prawem. Kryteria usprawiedliwienia nieświadomości bezprawności mają przede wszystkim charakter obiektywny, co oznacza, że przy ich rozpoznawaniu i ustaleniu należy posłużyć się kryterium normatywnym miarodajnego (wzorowego) obywatela, a następnie uwzględniając również kryterium subiektywne, charakterystyczne dla problematyki błędu, należy ocenić, czy miałyby on możliwość uniknięcia błędu w postaci nieświadomości bezprawności czynu. (II KK 331/02 postanow. SN 2003-05-14 OSNwSK 2003/1/969) W realiach sprawy oskarżony jako właściwy lekarz miał obiektywną możliwość uniknięcia błędu, ponieważ nie sposób przyjąć, że treść uchwały Rady Miast upoważnia do stwierdzenia, że zwierzę jest nadmiernie agresywne i zagrażające życiu i zdrowiu ludzi. Subiektywne przekonania, że to prawo miejscowe jest zgodne z powszechnie obowiązującym nie usprawiedliwia takiego błędu.

Odnosnie kwalifikacji opierając się na obowiązującym stanie prawnym w dacie czynu, stwierdzić należy, że art. 6 ustawy o ochronie zwierząt zakładał, iż zabrania się nieuzasadnionego i niehumanitarnego zabijania zwierząt. Rozwinięciem tego przepisu był i jest art. 33 ustawy o ochronie zwierząt. cyt. **Art. 33. 1.** Uśmiercanie zwierząt może być uzasadnione wyłącznie:

- 1) potrzebą gospodarczą;
- 2) względami humanitarnymi;
- 3) koniecznością sanitarną;
- 4) nadmierną agresywnością, powodującą bezpośrednio zagrożenie dla zdrowia lub życia ludzkiego, a także dla zwierząt hodowlanych lub dziko żyjących;
- 5) potrzebami nauki, z zastrzeżeniem przepisów rozdziału 9;
- 6) ⁽²⁸⁾ wykonywaniem zadań związanych z ochroną przyrody.

1a. Uśmiercanie zwierząt może odbywać się wyłącznie w sposób humanitarny polegający na zadawaniu przy tym minimum cierpienia fizycznego i psychicznego.

1b. ⁽²⁹⁾ Jeżeli Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska lub regionalny dyrektor ochrony środowiska wydał zezwolenie na zabicie zwierząt

objętych ochroną gatunkową, mogą one być uśmiercone przy użyciu broni myśliwskiej przez osoby uprawnione do posiadania tej broni.

2. Jeżeli zachodzą przyczyny, o których mowa w ust. 1 pkt 2-5, zwierzę może być uśmiercone za zgodą właściciela, a w braku jego zgody, na podstawie orzeczenia lekarza weterynarii. Ustalenie właściciela i uzyskanie jego zgody nie dotyczy zwierząt chorych na choroby zwalczane z urzędu.

3. W przypadku konieczności bezzwłocznego uśmiercenia, w celu zakończenia cierpienia zwierzęcia, potrzebę jego uśmiercenia stwierdza lekarz weterynarii, członek Polskiego Związku Łowieckiego, inspektor organizacji społecznej, której statutowym celem działania jest ochrona zwierząt, funkcjonariusz Policji, straży miejskiej lub gminnej, Straży Granicznej, pracownik Służby Leśnej lub Służby Parków Narodowych, strażnik Państwowej Straży Łowieckiej, strażnik łowiecki lub strażnik Państwowej Straży Rybackiej.

3a. Gdy bezzwłoczne uśmiercenie zwierzęcia jest niezbędne do realizacji zadań związanych z ochroną przyrody na obszarze parku narodowego, potrzebę uśmiercenia zwierzęcia stanowiącego zagrożenie stwierdza w decyzji administracyjnej dyrektor parku narodowego, na którego obszarze znajduje się to zwierzę. Uprawnionymi do wykonania decyzji są upoważnieni przez dyrektora parku narodowego pracownicy wchodzący w skład Służby Parków Narodowych.

4. W sytuacji, o której mowa w ust. 3 i 3a, dopuszczalne jest użycie broni palnej przez osobę uprawnioną. op. cyt.

W realiach sprawy nie sposób przyznać, że zwierzęta były agresywne, skoro wyłączną kwalifikację w tym przedmiocie stanowiło prawo miejscowe. Potrzeba sanitarna również nie była aktualna. Gdyby w istocie takowa była to właściwe władze powiatowe wydałyby stosowne zarządzenia. Natomiast względy humanitarne określone w ustawie nie mogą odnosić się do takiej działalności. Jak wynika z samej nazwy ustawy, ma ona chronić zwierzęta, a nie pozbawiać je życia, przez sam fakt bezdomności. Zatem właściwym działaniem w tym przedmiocie nakazanym samorządom jest zapewnienie zwierzętom opieki, a nie pozbawianie życia zamiast tej opieki. Wprawdzie ustawa dawała delegację właściwemu lekarzowi do podjęcia decyzji o potrzebie bezzwłocznego uśmiercenia zwierzęcia, celem zakończenia jego cierpienia, jednak w przedmiotowej sprawie okoliczności takie w większości przypadków nie istniały. Przyznany przez oskarżonego fakt kwalifikacji na podstawie prawa miejscowego nie stwarza opisanego stanu rzeczy.

Pozostałe przepisy ustawy o ochronie zwierząt również nie dawały podstaw do takiego działania, podobnie jak aktualne brzmienie ustawy.

W tym stanie rzeczy należało stwierdzić, że oskarżony swoim działaniem wyczerpał znamiona art. 35 ust 1 ustawy o ochronie zwierząt., zarówno od strony podmiotowej jak i przedmiotowej. Nadmienić w tym miejscu należy, że znamię umyślności kierunkowej odnosi się jedynie do formy popełnienia tego przestępstwa w postaci znęcania. Zatem zamiar ewentualny przy uśmierceniu realizuje znamiona czynu.

W dacie czynu obowiązywało łagodniejsze zagrożenie karą za tego rodzaju przestępstwo, wobec czego Sąd przy konstataowaniu nad reakcją na czyn brał wzię pod uwagę treść przepisu z daty czynu. Stan prawny aktualny dla niniejszej sprawy obowiązywał od 27.03.2005 r. do 01.01.2012 r. mocą noweli wprowadzonej. (Dz.U.2005.33.289 art. 48)

W niniejszej sprawie Sąd ustalił, że oskarżony działał w nieusprawiedliwionym błędzie co do bezprawności czynu. Tym samym wskazane było rozważenie, czy nie zaistniały okoliczności wskazujące na zastosowanie przewidzianego w takiej sytuacji (art. 30 kk.) nadzwyczajnego złagodzenia kary. W ocenie Sądu należało zastosować tę wyjątkową instytucję przewidzianą prawem. Uzasadnia to fakt, działania na granicy kontratypu i niewielki stopień zawinienia. Nadto karanie z właściwą surowością przepisu w sytuacji, gdy pozostali uczestnicy tego procederu pozostali poza kręgiem zainteresowań organów ścigania, stanowiłoby rozstrzygnięcie wysoce niesprawiedliwe z punktu widzenia etycznego i kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Sprowadzałoby się w istocie do tego, że oskarżony został potraktowany jako typowy kozioł ofiarny przy bezkarności władzy publicznej łamiącej prawo. Taka reakcja podważałaby zasadę praworządności i nie znajduje oparcia w realiach sprawy.

Dodatkowo jako okoliczności łagodzące Sąd potraktował dotychczasowy tryb życia oskarżonego, w tym fakt, że nie był do tej pory karany oraz to, że w zaistniałej sytuacji odmówił wynagrodzenia z ostatniej części obowiązywania umowy pomiędzy nim a Miastem. Świadczy to dodatkowo o tym, że L. Błach krytycznie ocenił swoje działania skoro zakomunikował zleceniodawcy aby wspomniane wynagrodzenie przeznaczył na ochronę zwierząt.

W tym stanie rzeczy Sąd na podstawie art. 35 ust 1 i 5 ustawy o ochronie zwierząt w zw. z art. 30 kk. w zw. z art. 60 § 1 i 7 kk. w zw. z art. 39 pkt. 6 kk. stosując nadzwyczajne złagodzenie kary zobligowany był do odstąpienia od jej wymierzania i poprzestaniu na orzeczeniu środka karnego. Zagrożenie z daty czynu w tym przypadku było alternatywne, a karą najsurowszą 1 rok pozbawienia wolności. Nadto przewidziana nawiązka określona była w granicach od 25 zł. do 2500 zł. Właściwym środkiem karnym w tych okolicznościach jest orzeczenie nawiązki na wskazany cel związany z ochroną zwierząt. W ocenie Sądu

nawiązka w kwocie 500 zł. jest adekwatna do w/w okoliczności oraz zrealizuje swoje cele na wszystkich płaszczyznach. Nadto przy wymiarze tego środka karnego Sąd wziął pod uwagę również fakt, że oskarżone zrzekając się wynagrodzenia i polecając przekazanie tych środków na cel związany z ochroną zwierząt, częściowo sam się już ukarał na tej płaszczyźnie, a suma tych kwot przekracza maksymalną wysokość nawiązki w tego rodzaju sytuacjach z daty czynu. Orzeczenie w tych okolicznościach środka karnego innego rodzaju przewidzianego w ustawie w ocenie Sądu byłoby niecelowe i niesprawiedliwe. Nadmienić w tym miejscu należy, że wobec oskarżonego toczy się obecnie postępowanie dyscyplinarne przed samorządem zawodowym, który o ile uzna to za słuszne może wydać odpowiednie orzeczenie. Oskarżony jak wynika z jego postąpienia po popełnieniu występku wystarczająco zrozumiał swój błąd, krytycznie odniósł się do niego, a co za tym idzie zastosowana reakcja na czyn jest adekwatna do w/w okoliczności oraz spełni swoje cele.

O kosztach sądowych orzeczono na podstawie art. 627 kpk.

Za zgodność z oryginałem
świadczymy:

Starachowice, dnia

[Handwritten signature]
20.09.2012 r.

